

Zacieśnia się sojusz robotniczo-chłopski

Chłopi zbiorowo odstawią zboże do punktów skupu

WARSZAWA. Każdy dzień przynosi nowe setki ton zboża sprzedawanego państwu przez chłopów, którzy pragną przed terminem wykonać swe zobowiązania dostawy zboża na rok gospodarczy 1950—51. W wielu wypadkach dostawy odbywają się zbiorowo. Równocześnie szereg gromad przekracza plany, odstawiając dodatkowe ilości zboża.

Zbiorowe dostawy zboża odbyły się ostatnio m. in. w gromadach: Skomorochy i Tucenty — gm. Grabowiec, pow. hrubieszowski oraz w pięciu gromadach powiatu zamojskiego i w licznych gromadach innych powiatów woj. lubelskiego.

Manifestacyjnemu transportowi 40 furmanek ze zbożem z gromady Księciemierz, gm. Gościeradów, woj. lubelskiego towarzyszyła do punktu skupu orkiestra chłopska. Roczny plan dostaw zboża wykonało już ponad 300 gromad tego województwa.

Z grom. Wielmoża, pow. olkuskiego, woj. krakowskie przybyło ostatnio do punktu skupu 28

wozów ze zbożem. Jadąc na czelę furmanek zdołał transparent z napisem: „Chleb dla ojczyzny!”.

Z wielu wsi donoszą o uchwałach zebrań gromadzkich w sprawie podwyższenia wykonanych już planów dostawy zboża.

M. in. chłopi z uściskielczoniej gromady Lutomierz, gmina Staszowice, pow. ząbkowski na Dolnym Śląsku postanowili dostarczyć państwu w ciągu lutego dodatkowo znaczną ilość zboża.

Podobnie w grom. Oblewice, gm. Lebeń, woj. gdańskie, która wykonała już w 140 proc. roczny plan sprzedaży zboża państwu, otrzymując nagrodę w postaci radioodbiornika i biblioteki, zadeklarowano sprzedaż dalszych ilości zboża, by wykonać łącznie 200 procent planu.

Niezależnie od przekraczania planów przez całe gromady i gminy, wielu indywidualnych chłopów sprzedaje państwu ponadplanowe ilości zboża. M. in. gospodarująca na 7-hektarach chłopka, J. Niewiadomska z gminy Wicko (woj. gdańskie), odstawi-

ła ponad 5 ton ziarna, czyli z górą dwukrotnie więcej, niż jej wyznaczono.

Poszczególni kułacy nie kryją obaw, że planowy skup sparaliżuje ich możliwości spekulowania na przednówku kosztem potrzebujących ziarna gospodarstw małorolnych i że skupując zboże, państwo będzie mogło w tym okresie udzielić małorolnym wydatnej pomocy. Kułacy niejednokrotnie powstrzymują się od sprzedaży zboża państwu — ale ich opór przelamują gospodarze, którzy solidnie wykonują sprzedaż państwu nadwyżek zbożowych. Niejednokrotnie wystarcza już sama zdecydowana postawa i moralny nacisk opinii gromadzkiej. I tak np. w woj. gdańskim gdy kułak Edward Kurowski z gromady Cieplice dowiedział się o uchwale zebrania gromadzkiego, które za zgodą Gminnej Rady Narodowej postanowiło przeprowadzić przymusowe omloty u bogaczy, natychmiast przystąpił do młócenia zboża, leżącego w stodole i następnie odstawił całą zaległą ilość.



Mimo sezonu zimowego roboty budowlane kontynuowane są bez przerwy. Na zdjęciu: przodownik pracy na budowie osiedla mieszkaniowego na Muranowie — brygadziśta Majchrowski Stanisław, którego zespół wykonuje ponad 200 proc. normy.

W 60 rocznicę urodzin P. Nenniego sekretarza generalnego Włoskiej Partii Socjalistycznej

Depesza gratulacyjna KC PZPR

WARSZAWA. Z okazji 60 rocznicy urodzin Pietro Nenni, sekretarza generalnego Włoskiej Partii Socjalistycznej, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał na jego ręce następującą depeszę gratulacyjną:

DROGI TOWARZYSZU I PRZYJACIELU!

W imieniu naszej partii, w imieniu polskich mas pracujących, którym dobrze znane są Wasze zasługi jako wielkiego bojownika o pokój i socjalizm, przesyłamy Wam z okazji 60-letniej rocznicy Waszych urodzin najserdeczniejsze życzenia długich lat życia i zdrowia dla dobra włoskiego ruchu robotniczego, dla sprawy pokoju.

Życie Wasze jest przykładem poświęcenia i bezkompromisowej walki z faszyzmem i reakcją, obrony swobód obywatelskich i wartości ogólnoludzkich, niepodległości i suwerenności Waszej ojczyzny.

W wyniku Waszej niestrudzonej działalności Włoska Partia Socjalistyczna związana braterskim, nierozzerwalnym sojuszem z Włoską Partią Komunistyczną, stała się doniosłą siłą w służbie postępu i demokracji.

Lud polski ceni wysoko Wasz wielki wkład do walki w obronie pokoju, której poświęcacie wszystkie Wasze siły i Wasz wybitny talent dla dobra i szczęścia narodów świata. Życząc Wam raz jeszcze wszelkiej pomyślności, pozdrawiamy Was jak najserdeczniej.

Amerykianie w Korei znów w odwrocie

MOSKWA. W czwartkowym przeglądzie wydarzeń wojennych w Korei „Litieraturnaja Gazieta” pisze m. in.:

Według doniesień korespondentów zagranicznych, na zachodnim odcinku frontu koreańskiego rozegrała się wielka bitwa. Wiadomo, że niejednokrotnie ataki jednostek ósmej armii amerykańskiej w rejonie Suwonu, podejmowane pod osłoną lotnictwa i floty pozostały bezskuteczne i że hordy Mac Arthura musiały cofnąć się pod ciosami Armii Ludowej i ochotników chińskich. Obecnie Mac Arthur podjął w rejonie Suwonu skoncentrowane natarcie, rzucając do walki trzy wielkie kolumny czołgów, wspierane przez lotnictwo i okręty wojenne. Jednakże i to natarcie nie udało się.

Jak donosi agencja „Associated Press”, dwie spośród trzech amerykańskich kolumn pancernych musiały cofnąć się na pozycje wyjściowe, a trzecia — jak oświadczył rzecznik sztabu ósmej armii — „znajduje się w drodze powrotnej”.

Korespondent Agencji Reutera donosi, że Koreańczycy wspierani silnym ogniem artyleryjskim posunęli się naprzód na wszystkich odcinkach 64-kilometrowej linii frontu. O zaciętym charakterze toczących się tam walk świadczy wiadomość, podana przez radio francuskie, że jedno ze wzgórz w ciągu czterech dni przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk.

Walki o charakterze lokalnym trwają na środkowym odcinku frontu w rejonie Wondžu. Dochodzi tam często do starć na bagnety. Mimo silnego ognia artylerii i moździerzy — stwierdza korespondent Reutera — Koreańczyków nie udało się ruszyć z miejsca.

Ludność Trizonii za zjednoczeniem Niemiec na bazie propozycji Izby Ludowej NRD

BERLIN. Coraz szersze rzesze mieszkańców Trizonii wyrażają swoje poparcie dla apelu Izby Ludowej NRD w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu kierownictwa organizacji partyjnej SPD w Norymberdze niemal wszyscy działacze Partii Socjaldemokratycznej, mimo nacisku czynionego bezpośrednio przez Schumachera, wypowiedzieli się za przyjęciem propozycji Izby Ludowej NRD i ostro skrytykowali stanowisko przywódców SPD w sprawie remilitaryzacji Trizonii.

Ponad 85 proc. załogi fabryki motocykli w Norymberdze podpisało apel domagający się natychmiastowego rozpoczęcia ogólnoniemieckich rokowań na podstawie apelu Izby Ludowej NRD.

Związek Inwalidów Wojennych w Martin-Lamitz, w Bawarii, uchwalił rezolucję, w której domaga się utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Całkowite poparcie dla inicjatywy podjętej przez Izbę Ludową NRD zadeklarowali wszyscy członkowie rady zakładowej fabryki aluminium w Norymberdze.

Lud francuski domaga się cofnięcia policyjnych dekretów rządu Plevena

Potężny wiec protestacyjny w stolicy Francji

PARYŻ. W środę odbył się w Paryżu, pod przewodnictwem sekretarza generalnego CGT i wiceprzewodniczącego Światowej Federacji Związków Zawodowych — Le Leapa potężny wiec protestacyjny przeciwko dekretowi rządu Plevena, godzącemu w trzy wielkie organizacje międzynarodowe.

Wiec zagaił Le Leap, który stwierdził, że dekret rządu Plevena, skierowany przeciwko trzem wielkim organizacjom międzynarodowym, stanowi pogwałcenie konstytucji francuskiej oraz międzynarodowych zobowiązań Francji. Nasza akcja — oświadczył Le Leap — musi doprowadzić do powrotu tych organizacji do Paryża. Tylko w ten sposób zmyjemy hańbę, którą rząd okrył Francję.

Następnie przemawiał Benoit Frachon, który podkreślił, iż haniebny dekret rządu wydany został natychmiast po wizycie Eisenhowera w Paryżu i w przeddzień podróży Plevena do USA. Frachon stwierdził, że rząd francuski nie jest w stanie zakazać działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych i innych organizacji międzynarodowych, które cieszą się poparciem mas

pracujących Francji i całego świata.

Po przemówieniu wielu innych mówców zabrał głos Jacques Duclos. Mówca stwierdził, że po zastosowaniu represji wobec trzech wielkich organizacji międzynarodowych, rząd francuski zamierza wystąpić przeciwko należącym do nich organizacjom francuskim, a mianowicie przeciwko CGT, Związkowi Kobiet Francuskich i Związkowi Republikańskiej Młodzieży Francuskiej. Duclos podkreślił z naciskiem, że realizując swą haniebną politykę, rząd Plevena musiał powołać się na dekret faszysty Petaina z dnia 27 lipca 1940 r. Nie jest też przypadkiem, że dekret podpisany został przez obecnego ministra spraw wewnętrznych Queuille'a, który w lipcu 1940 r. w Vichy głosował za Petainem.

W dalszym ciągu swego prze-

mówienia Duclos podkreślił zdecydowaną wolę pokoju narodu francuskiego i stwierdził, że jak już powiedział Thorez, naród francuski nigdy nie będzie prowadził wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wskazując na konieczność jedności akcji francuskich mas pracujących przeciwko remilitaryzacji Niemiec i imperialistycznym przygotowaniom wojennym, Duclos pozdrowił serdecznie niemieckich bojowników o pokój, walczących przeciwko wskrzeszaniu militarizmu niemieckiego.

Uczestnicy wiecu jednomyślnie przyjęli rezolucję, w której wyrażają zdecydowany protest przeciwko zbrodnym dekretem rządu francuskiego i zobowiązują się nieustępliwie walczyć o ich cofnięcie. Rezolucja podkreśla, że haniebne zarządzenie władz francuskich jest wynikiem polityki faszystacji kraju, jaka narzucona została Francji przez Stany Zjednoczone. Rezolucja kończy się słowami: „Ręce precz od demokratycznych organizacji międzynarodowych!”

Na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej

W jednej z jednostek wyróżnia się jako doskonały specjalista i racjonalizator mat Kogut, który wynalazł przyrząd, umożliwiający automatyczne uruchomienie drugiego aparatu telegraficznego na dowolnej stacji bez udziału telegrafisty.

Mat Kogut jest wzorowym podoficerem i instruktorem, który wiele pracy poświęca na szkolenie młodych marynarzy — przyszłych specjalistów.

W tym celu wykonał on między innymi cały szereg pomocy naukowych w postaci makiet i schematów, umożliwiających łatwiejsze opanowanie materiału.

*

W N-tej jednostce marynarze przygotowują się do obchodu

święta Armii Radzieckiej. W związku z tym prowadzone są gawędy, mówiące o bohaterstwie żołnierzy radzieckich. Marynarze przygotowują gazetkę ścienną i fotogazetkę, obrazujące codzienne życie i osiągnięcia żołnierzy radzieckich, członków partii i komсомольców. W pracy nad przygotowaniem wieczornicy wyróżniają się marynarze Spólnik i Mańkowski.

*

W dniu 9. II. br. otwarto w Domu Oficera Marynarki Wojennej kurs języka rosyjskiego dla oficerów i podoficerów zawodowych.

Nauka na kursie trwać będzie przez cały rok, z tym że wykłady będą się odbywać raz w tygodniu

w poniedziałki. Dla początkujących wykłady będą prowadzone od godz. 16—18, dla zaawansowanych od 18—20.

*

Onegdaj na zajęciach liniowych wyróżnił się pododdział bosmana Piłkowskiego, który jest jednym z dobrych podoficerów jednostki. Wiele pracy poświęca on należytemu opanowaniu materiału wyszkoleniowego przez podwładnych. Dba on też o to, aby marynarze wzorowo wypełniali zadania, stawiane przez Dowództwo.

W prowadzeniu zajęć pomagają mu wzorowi drużynowi — st. mar. Szwedowicz i st. mar. Sobierajski.

Członkowie PZPR przodują w wyszkoleniu bojowym i politycznym

Marynarze naszej jednostki, członkowie PZPR — to przodownicy w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Przez wytrwałą pracę nad sobą podnoszą oni własny poziom wyszkolenia bojowego i politycznego. Wiedzą oni ponadto, że dobrze wyszkolony marynarz przyczynia się do podniesienia gotowości bojowej swej jednostki nie tylko troską o własny poziom wyszkolenia, ale także przez pomoc słabszym, przez troskę o poziom wyszkolenia całej jednostki.

Na wyróżnienie zasługuje u nas

Tow. Stalewski Marian. Tow. Stalewski przoduje w wyszkoleniu bojowym i politycznym dając tym przykład innym towarzyszom i kolegom. Przyczynił on się w bardzo dużym stopniu do podniesienia poziomu pracy kulturalno-oświatowej w naszym pododdziale. Świadczyć o tym może poziom naszego zespołu muzycznego, którego jest kierownikiem.

Tow. Stalewski wie, że jego obowiązkiem jako członka partii jest być przodownikiem. Dlatego też sumiennie przygotowuje się zawsze

do zajęć. Słucha uważnie instruktorów, robi notatki, a opracowując konspekty do zajęć politycznych stara się każdy temat rozszerzyć materiałami dodatkowymi. Tow. Stalewski pomaga też słabszym kolegom, gdyż wie, że poziom wyszkolenia wszystkich marynarzy decyduje o poziomie gotowości bojowej pododdziału, o wzorowym wykonaniu przezeń rozkazu wykonaniowego Dowódcy Marynarki Wojennej.

mar. B. Młot

Praca organizacji ZMP-owskiej w naszej jednostce

Niedawno w naszej jednostce odbyło się zebranie koła ZMP poświęcone omówieniu naszych dotychczasowych sukcesów i niedociągnięć w pracy oraz wyciągnięciu z tego wniosków na przyszłość. Zebranie zajął kol. Koniczny, przewodniczący zarządu jednostki, po czym zabrał głos of. Wierzchowski. Przeprowadził on dokładną analizę pracy naszej organizacji ZMP oraz istniejących niedociągnięć, szczególnie na odcinku wykonywania przez członków dawanych im zadań indywidualnych oraz na odcinku przyjmowania nowych członków.

Następnie rozpoczęła się dyskusja. Pierwszemu udzielono głosu kol. Słaskiewiczowi, który mówił o zaudaniu jakie otrzymał. Kol. Słaskiewicz wyróżnił następnie kol. Rybaka, Gzyła, Wawrzkę i Kotakowskiego, mówiąc że koledzy ci całkowicie rozumieją znaczenie zajęć politycznych, że przygotowują się do nich bardzo starannie, jak świadomi podoficerowie. Kol. Słaskiewicz mówił też o kolegach, którzy mało wagi przykładają do zajęć politycznych, skutkiem czego są najsiłabsi w całej grupie. To kol. kol. Michałek, Nowak i Adamczak. Ten ostatni właśnie na zajęciach politycznych ma zwyczaj ucinąć sobie drzemkę, toteż słusznie otrzymał notę niedostateczną. Sprawą kol. Adamczaka zajęła się organizacja ZMP.

Następnie kol. Głowacki zaznaczył zebranych z przebiegiem prac remontowych, które prowadzi jego grupa. Wyróżnił on kol. Królickiego, Owczarka i Porębę. Kol. Ropart powiedział, że gru-

pa jego dobrze pracuje, a koło ZMP dobrze wywiązuje się z zadań. Dowodem tego jest fakt, że okręt, na którym pracuje jego grupa stoi w pracach remontowych na 1 miejscu. Mówiąc o sobie, kol. Ropart stwierdził że ma jeszcze zaległości w wyszkoleniu politycznym, lecz przy pomocy kol. Bruzdy, Bulaka, Kuncowicza i Kozłowskiego potrafi je usunąć. Kończąc powiedział, iż pragnie aby koło jego jeszcze bardziej podniosło poziom swej pracy.

Kiedy kol. Ropart przystąpił do samokrytyki, powiedział między innymi o tym, że do tego czasu z własnej winy zaniedbywał pracę ale po ostatnim zebraniu i krytyce zmienił swe postępowanie i obecnie stara się dorównać reszcie załogi. Pragnie, aby mu w tym koledzy pomogli.

Kol. Sawadro mówił o dyskusjach w czasie gawęd. Prowadziło się je dotychczas tak, że wyglądały one na przemawianie się czy kłótnie a nie na dyskusje. Mówił on też, że w świetlicy brak jest nadal wykresów o Planie 6-letnim, brak odpowiedniej dekoracji głównej ściany, a gażetki ścienne nie wychodzą ostatnio na czas.

Kol. Wawrzko omawiając pracę załogi powiedział, że wyróżniają się kol. Kominiak i Dziewulski. Kol. Dziewulski nie jest członkiem ZMP — powiedział kol. Wawrzko — a lepiej się wywiązuje ze swych obowiązków od niejednego ZMP-owca. Praca kol. Dziewulskiego powinna być przykładem dla wszystkich ZMP-owców.

Niektórzy z nich nie zdają so-

bie sprawy jak wielkie znaczenie posiadają remonty w podniesieniu poziomu wyszkolenia fachowego załogi. W takim postępowaniu celuje kol. Tic. Dla tego też kolegów tych należy otczyć natychmiastową opieką i naprowadzić ich na właściwą drogę.

Kol. Czura wystąpienie swe rozpoczął do samokrytyki. Stwierdził on, że nie wykonał powierzonych mu przez organizację zadań i nie pisał wcale artykułów do naszej gazety „Na straży Wybrzeża“ lecz przyrzekł poprawę. Jako kierownik świetlicy mówił o braku zainteresowania się świetlicą ze strony marynarzy, co uwydatnia się szczególnie wtedy, gdy się prosi kolegów o pomoc. Koledzy nie czują się współgospodarzami świetlicy i nie czują, że są za poziom pracy świetlicowej współodpowiedzialni. Jedyne kolega Ciesielski i Kozłowski naprawdę chętnie pomagają.

Kol. Kowalczyk omówił przebieg prac remontowych i udział w nich poszczególnych załóg. Jeszcze raz padło nazwisko kol. Tica a następnie kol. Makucha idącego w jego ślady. Na wyróżnienie w pracach remontowych zasługują koledzy Wilczyński, Wasiuta, Burczak, Dudek i Burek, którzy świecą przykładem wszystkim załogom.

Na zakończenie dokonano wyboru gospodarza świetlicy, gdyż dotychczasowy nie wywiązywał się jak należy ze swych obowiązków. Wybrano kol. Mirosława uważając że on na pewno lepiej wywiąże się z zadania niż kol. Koluśniewski, który w ogóle zaniedbuje się w pracy.

st. mar. GALIŃSKI

Z doświadczeń Armii Radzieckiej

Jak sierżant Stecenko doszedł do 60 wystrzałów na minutę

Na stanowisku leży żołnierz. Kolba mocno przyciśnięta do ramienia, ruchy podczas ładowania i wystrzałów wprost błyskawiczne. Gdybyś go nie widział, a stał gdzieś za zasłoną, to mógłbyś przypuścić, że tu chyba z pół drużyny wali do tarcz...

A to tylko jeden żołnierz.

Jest nim sierżant Armii Radzieckiej Paweł Stecenko z Przykarpackiego Okręgu Wojskowego. Niedawno pobił swój życiowy rekord, oddając z kb wzoru 1891/1930 w ciągu minuty 60 strzałów, z czego 57 było w tarczy. Strzelał z odległości 100 metrów do sylwetki leżącego.

Nie łatwo jest oddać 60 strzałów z karabinu w ciągu jednej minuty i do tego trafić 57 razy... A jednak jest to możliwe!

Wszystko zaczęło się od tego, że sierżant Stecenko dowódca drużyny przeczytał w jednym z numerów „Ilustrowanej Gazety“ foto - reportaż o kursancie szkoły im. Woroszyłowa, Jakowie Niemcewie, który osiągnął dzięki systematycznym treningom 53 trafnych strzałów w ciągu minuty.

Rzecz prosta, że sukcesy Niemcewa nie pozostały bez echa. Znalazło się wielu żołnierzy, którzy postanowili pójść w jego ślady. Jednym z nich był Komsomoлец sierżant Stecenko.

Z początku szło ciężko. Na załadowanie nowej łódki naboju zużywał 3-4 sekundy. Stanowczo za dużo! Dzięki stałemu treningowi, zmniejszył ten czas dwu-

krotnie. Zaoszczędzone sekundy pozwoliły mu zwiększyć szybkość ognia. Nie poprzestał jednak na tym.

Przed strzelaniem Stecenko starannie czyścił naboje, a nawet lekko je smarował. Zwracał też uwagę, czy nie ma w nabojach wgniecia. I oto przyszedł rezultat — 40 wystrzałów na minutę... potem 45, 50, a w końcu Stecenko osiągnął fantastyczną cyfrę 60 wystrzałów na minutę, w czym 57 trafnych!

Potem przyszedł nowy sukces. W ciągu 60 sekund Stecenko trafił z odległości 100 metrów 23 sylwetki (leżącego), rozstawione na odcinku 300 metrów.

Nie myślcie jednak, że Komsomoлец sierżant Stecenko „warzy się we własnym sosie“... Nic podobnego. Jego podwładni osiągają już po 20 do 35 wystrzałów na minutę!

Za swą pracę i osiągnięcia sierżant Paweł Stecenko otrzymał pismo z podziękowaniem od Centralnego Komitetu Komsomołu oraz szereg cennych подарunków.

*

Dobrze powinniśmy sobie zapamiętać sylwetkę Komsomolca sierżanta Pawła Stecenki.

I my potrafimy osiągnąć rezultaty, jakie osiągnął żołnierz naszej wielkiej sojuszniczej Armii Radzieckiej. Trzeba tylko chcieć i trzeba głęboko ukochać swą służbę żołnierską, którą pełniimy w Ludowym Wojsku Polskim, wojsku służącym interesom polskiego ludu.

Bestialstwa Amerykańskie w Korei



O świcie patrol amerykański wpadł do jednej z wiosek w okolicy Kusong i sterroryzował wszystkich mieszkańców, wypędził ich z domów na pobliskie pole. Macarthurowscy żołdacy w bestialski sposób obchodzili się z mieszkańcami wioski. Grożąc karabinami, zmuszali starców do czołgania się, padania i biegania. Opadających z sił bili do krwi kolbami. Dzieci zabierali matkom, bijąc je bezlitośnie. Amerykańskie czasopisma zamieszczają powyższe zdjęcie jako dowód znakomitych wyczynów żołdaków Mac Arthura.

Nam zdjęcie to przypomina podobne obrazy, oglądane w przeszłości. Postępowali tak przecież zażarci wrogowie naszego narodu, hitlerowscy żołdacy, ss-mani, żandarmi i gestapowcy. Oni również pragnęli ludność naszych wsi i miast w podobny sposób sterroryzować. Otrzymali za to należną im zapłatę.

Amerykańscy żołdacy również ją otrzymają. Umęczony naród koreański potrafi zapłacić najeźdźcom za niewinnie przelaną krew kobiet, starców i dzieci, za zniszczone wsie i miasta. Amerykańskich żołdaków kara również nie minie!

Marynarz Powąska wzorowy żołnierz i ZMP-owiec

Mar. Powąska jest synem robotnika, zahartowanego w walce z nacją. W cywilu był on aktywistą ZMP i pełnił szereg odpowiedzialnych funkcji w zarządzie szkolnym, następnie w zarządzie powiatowym, gdzie był kierownikiem wyszkoleniowym referatu robotniczego.

Do Ludowej Marynarki Wojennej mar. Powąska został powołany w listopadzie 1950 r. Od samego początku stara się o sumiennie i wzorowo wypełniać wszystkie rozkazy przełożonych. Na wykładach pilnie słucha i stara się zawsze zrozumieć ich treść i znaczenie.

Dzięki takiemu podejściu do wy-

kładów mar. Powąska przoduje w wyszkoleniu politycznym i bojowym. Jako jeden z pierwszych przystąpił do urzędzenia dekoracji świetlicy, kierując całą pracą. Szybko zdobył sobie zaufanie przełożonych i kolegów, toteż jednogłośnie wybrano go na przewodniczącego kolegium redakcyjnego gazetki ściennej, następnie na przewodniczącego koła ZMP w pododdziale i wreszcie do zarządu ZMP jednostki.

Po tym wyróżnieniu mar. Powąska nie zadowolił się osiągniętymi sukcesami lecz stale podnosi swój poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, stara się być przykla-

dem i wzorem dla tych kolegów, którzy nie są jeszcze dostatecznie uświadomieni.

ZMP-owcy i niezrzeszeni naszego pododdziału idą za jego przykładem, starając się w codziennej pracy podnosić poziom wyszkolenia bojowego i politycznego aby tym samym podnieść na najwyższy poziom gotowość bojową naszej jednostki.

mar. Smoliński

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wnosić.